MONITOR
Na R. P. 1769.
Nro. LXXXIX.
Dnia 8. Listopada.

Quisque suos patitur manes. Virg.
Nihil est ab omni parte beatum. Hor.

Mości Panie MONITOR.

W Rożnych gościem znayduiąc się domach, ieszczem na takowy nie trafił, ażeby w nim iakie nie mieszkało utrapienie. Iedni na powszechne, drudzy na prywatne narzekaią nieszczęścia: każdego zaś narzekania y łzy, inne źrzodło, inny początek maią. Ten nie utulony w żalach, iż grzebie swoiego iedynaka, à z nim wszystkie swoie nadzieie; wszystkich ma przeto w nienawiści Oycow, ktorych otacza potomstwo, y nie spoyrzy na nich chyba z zazdrością y żalem. Inny licznym potomstwa okryty gronem, narzeka, iż go dostatecznie wyżywić y uczciwie wychować nie może

dla niedoſtatku; y ſwoią dla zbytniey pło- dności ma w podeyrzeniu macicę. Inny przy fortunie y doſtoyności, rozkrzewionym zaſzczyca ſię potomſtwem, ale coż potym, gdy iedne dzieci ma chorowite y niedołężne, drugie acz zdrowe lecz marnotrawne: pierwſze nie użyią; drugie, co Pan Oyciec z potem czoła zebrał; ſtracą y roztrwonią. Narzeka Żona na Męża, iż ma bogatego wprawdzie ale cechowego Piiaka, tomyby piſać o iego dziwactwach, kiedy w poł piiany zrzędzi y piekło w domu robi; à należycie upiwszy ſię, Xiędza y Doktora o połnocy wzywa, nigdy nabożnieyszy *Pius*, iak kiedy piiany. Troſzczy ſię mąż, choć ma urodziwą coż gdy głupią żonę: w nocy z nią żyie iak w raiu, ale przez dzień iak w czyscu. Inny zaiſte ma piękną, rozumną y bogatą, ale coż potym, kiedy te tak ſzacowne duſzy y ciała dobra, nie z ſamym tylko w podział idą mężem, lecz ſię y innym częſto, pozwolonym łaſkawie doſtaią uczeſtnictwem. Narzekaią dzieci na Rodzicow: że im albo na przyzwoitą ich ſtanowi nie nakładaią edukacyą, albo iuż doyrzałym, do ſpoſobu życia dopomodz nie chcą; każąc im iak ſępom czekać na trupa,

oni

oni też często w metrykę Rodzicow posępnie zazieraią: *Filius ante diem Patrios inquirit in annos*, y iak nayprędzey po pracach doczesnych wiecznego spoczynku im życzą. Rodzice utyskuią wzaiem na dzieci, iuż gdy wyrodne, iuż gdy marnotrawne widzą. Zali się kupiec, iż tyle lądem y morzem obiechawszy kraiu, z azardem fortuny y życia, z tak daleka sprowadził towar choć piękny iednak nie pokupny; y na nieszczęśliwe narzeka czasy: albo że na kredyt dawszy, pieniędzy odebrać nie może; y na nie sumienność utyskuie dłużnikow: albo iż żony wiele go kosztuie garderoba y zbytek iey w domu; y płacze na żonę. Mnich narzeka na surowość Przełożonego, Przełożony na niesforność Mnicha: innemu Kapłaństwo, drugiemu przykrzy się Małżeństwo. Zali się nie mniey Gospodarz, iż rola, ktorą uprawioną y zasianą sowitym nie raz oblał potem, y nasienia mu nawet nie wraca: Drugi choć z niey sieybę z stokrotnym zebrał pożytkiem; ale coż potym, kiedy to wszystko albo domowe ziadły, albo obce strawiły zęby. Patron narzeka, iż mało ma Pacyentow, ktorzyby się do niego modlili: Pacyent na Patrona, iż mu choć do-

brą

brą ſprawę, przez ſwoią złą popsuł radę albo nie dopilnowanie. Chory narzeka na Lekarza, iż mu bardziey z worka iak z żołądka flegmę wyprowadza, y nic nie pomaga: Doktor narzeka na Pacyenta, iż mu doſtatecznie iego nie nadgradza pracy; albo ſam na ſiebie zły, że nieſzczęśliwy do pacyentow, ktorym do wiecznego częściey iak doczeſnego pomaga życia. Panny w panieńſtwie tęſknią do zamęścia, w wolności wzdychaią do niewoli: Zamężne deſpotycznych mężow maiące, u ktorych niewolnicami ſą raczey à nie żonami, tęſknią do pierwſzey wolności, radeby ślubne iak nayprędzey potargać związki, y kark z iarzma nierozmyślnie przyiętego wyprządz albo przez śmierć albo Konſyſtorz; à gdy przez znaczną czaſu zwłokę ſprawa oporem idzie; bluźnią ledwo nie przeciw ſamemu Niebu, opłakuią nieſzczęśliwą ſwą dolę, y ſame ſiebie przeklinaią.

To widząc, ſłysząc po rożnych domach, pomyśliłem ſobie nie raz, z czym ſię w ſzczerości ſerca przed W. M. Panem wynurzam: podobno to w całym świecie, nie tylko u nas *w Warſzawie* nie maſz żadnego, iuż dyſtyngwowanego iuż prywatnego domu,

ktory-

ktoryby *ab ex officio* nieſzczęścia był uwolniony. Swiat ten obſzernym ieſt płaczu y lamentu Domem, albo raczey ieneralnym Szpitalem, gdzie każdy na inny defekt ſtęka z tą rożnicą: iż iedni utrapienia ſwego y nieſzczęśliwości ſą ſprawcami; drugich utrapienia ſprawcą ſam BOG, albo dopuſzczaiący, albo przez wyrażną wolą ſwoią chcący; to zaś iakimkolwiek ſposobem od BOGA pochodzi, pochodzi albo przez karę albo przez łaſkę.

Trzy ſą, ieżli W. M. Pan uważaſz, moie propozycye, ktore krotko chcę dowieść, iuż na pohańbienie bezbożnych (ktorzy pod karzącą ręką Naywyżſzego narzekaią na karę, nie obeyrzawſzy ſię na ſiebie, iż większą nierownie przeſtępſtwa ich zaſłużyły.) iuż na pociechę ſprawiedliwych à umartwionych, ktorych taż Oycowſka zacina ręka.

Narzekaią iedni na nieſzczęście, ktorego ſą ſamiż ſprawcami. Ten na karty, zaloty, zbytki ſtołowe, y dworu apparencyą przemarnował fortunę; y narzeka ſzalony na nieſzczęśliwość losu. Inny za paſſyi idąc zapędem, nie za rozumu powodem; albo obrał kaptur, ktoremu potrzebnieysza żona: albo żonę, ktoremu przyzwoitſzy kaptur: gdyż

gdyż bardziey do posłuszeństwa iak rozkazywania skłonnieyszą miał dyspozycyą; acz mu krewni, przyiaciele odradzali, sama oporem stawała się natura; przecież on tego nie słuchał, à teraz narzeka całe życie na okrucieństwo wyrokow, sam będąc na siebie tyranem, sam tym okrutnym wyrokiem.

Innych krzyżow na ludzi zesłanych BOG iest sprawcą, iednak nie sprawcą złego; ktorego naturą sama Dobroć, istotą łaskawość. Aczkolwiek w imaginacyi ludzkiey złe się bydź zdaią rzeczy; choroba, woyna, głod, morowe powietrze &c. Atoli BOG ma niedocieczone śmiertelnym rozumem końce, y w tym nie iako złym na oko, swoiey nasiona ukrywa dobroci. Toż się samo ma rozumieć y o nieszczęściu w szczegulności ludu pospolitego, ktoremu choroby, ubostwo, częste dzieci, krewnych, przyiacioł pogrzeby, y rozmaite przygody, lubo są przykre, y złym to bez porownania zowią; w istocie iednak swoiey są rzeczy dobre. takiemi bowiem przypadkami, rozum ludzki passyą przyćmiony, serce prożnością świata omamione, przychodzi do siebie, á przechodzący powraca do BOGA, początku swego y końca, od ktorego się oddaliło; y dopiero na ten czas poznaie, zażywszy wszelkiego stworzenia, iż zupełna szczęśliwość y dostateczne błogosławieństwo, szczegulnie tylko w iednym iest Stworzycielu. Mogą poniekąd rzeczy stworzone na moment zabawić człowieka; ale BOG iest ieden, ktory zawsze y w doczesności y nieśmiertelności, zupełnie nasycić y napełnić może swoie stworzenie.

Zsyła BOG na ludzi nieszczęścia, w iednych czyni to przez karę, à w drugich przez łaskę. Przez karę w iednych, albo ich własne albo Przodkow karząc

prze-

przewinienia, do trzeciego á czaſem y daley pokolenia, na co ſię niegdyś Lud *Izraelski* u Proroka żali *. *Oycowie naſi iedli iagodę kwaśną, á zęby ſynow zaręwiały*. Karze za iednego przeſtępſtwo wielu: lud cały za grzechy Przełożonych, y Przełożonych za grzechy ludu. Tak za upor *Faraona*, wiele tyſięcy woyſka czerwone morze pochłonęło: Dla wynioſłości ſerca *Dawida*, nie iedno ſto tyſięcy Ludu *Izraelskiego*, iadowite powietrze wytępiło: Dla nieposłuſzeńſtwa iednego *Jonaſza*, ledwie nie cały z ludźmi okręt pogrążony: Przeſtępſtwo ſynow głową nałożył *Heli*. Te zaś przedziwne ſądy Boſkie y niedocieczone wyroki, czcić y wielbić rozumne powinno ſtworzenie; nie zaś ciekawie badać y ſzperać przyczyn, co ieſt nad wymiar ludzkiego rozumu, nad obręb poięcia.

Nawiedza BOG częſtokroć nieſzczęściem niewinnych y ſprawiedliwych, ale to czyni z niemi przez łaſkę: albo że ich ſzczegulniey miłuie, albo że ich ſtałości w przeciwnościach doświadcza, albo że ich cierpliwość uwieńczyć y zaſługi powiękſzyć zamyśla. Rozumny Nauczyciel, ktorego z uczniow ſwoich naypoiętnieyſzym y nayſpoſobnieyſzym upatrzył; z tym nayczęſtſze odprawia ćwiczenia, uſtawnie go do nauki nagania, gdy innych przytępych, leniwych, y opieſzałych pomiia. Oyciec, ktorego naybardziey ſyna kocha, y przeznaczył go Głową familii, naymnieyſze w nim karci defekta, ſtrofuie przywary, gani nieobyczayności; chcąc na nim ſwoy doſkonale obraz wyrazić. Wodz waleczny, pominąwſzy w woyſku ſwoim wielu innych, nayodważnieyſzego ſerca wybiera żołnierzy, y na niebeſpieczeńſtwa ich naraża. Co więc wſpomniony Nauczyciel z uczniem, Oyciec z ſynem, Wodz z dzielnym rycerſtwem; to Stworca naſz czyni z nami: ſług ſwoich do ſzczęścia wiecznego przeznaczonych, całe czaſem życie, z krzyża nie zdeymie; zsyła na nich nie-

ſzczęść

* *Patres comederunt uvam acerbam, & dentes filiorum obſtupuerunt*. Ier. XXXI. ℣. 29. Ezec XVIII. 2.

ſzczęść rozmaitych ſtoſy, ktore oni cierpliwie, mężnie y po Chrześciańſku znoſzą, patrzą ſuchym okiem na pogrzeby własnych dzieci iakoby cudzych: poglądaią nie wzruſzonym umysłem na ſtratę fortuny, w ſzczęściu lub nieſzczęściu iednakowi: nieprzyiacioł prześladowania, á częſtokroć własnych przyiacioł y krewnych urazy, albo wſpaniale gardzą, albo cierpliwie znoſzą, albo po Chrześciańſku z ſerca odpuſzczaią.

Tym zaś ſpoſobem w utrapieniu obchodzą ſię ci, ktorzy wedle prawideł Chrześciańſkiey Filozofii żyią, y oney ſię maxymami nie mniey pobożnie iak roſtropnie rządzą: ale nie owi, ktorzy Pogańſkich Filozofow lub niezbożnych Deiſtow zaraźliwym tchną duchem, podług ktorych zdania, po tym życiu niemaſz inſzego.

Bog zaś wzwyż wzmiankowanym tak ſię obchodząc ſpoſobem, z ſwoim do chwały wieczney przeznaczonym ſtworzeniem, w tym życiu śmiertelnym; czyni to iuż dla dobra tey Duſzy, ktorą przeznaczył, gdyż ią iak złoto w ogniu doświadcza, á doświadczywſzy iey ſtateczności y wiary, nieporownaną z ſkarbami całego świata gotuie iey nadgrodę: iuż dla dobra y przykładu tych, ktorzy zniewieścieli w ſzczęściu, przegnili w roſkoſzach, na naymnieyſze umartwienia dotkliwi, ktorzy na koniec ludźmi będąc, tak ſię daleko zapomnieli, że od wſzyſtkich ludzkich przypadkow chcą bydź wyięci, podobni w tym razie do owego człowieka żegluiącego po morzu w okręcie, z ktorego gdy wſzyſcy pod czas nawałności, dla uniknienia powſzechnego niebeśpieczeńſtwa, ſwoie rzeczy by też naydrożſze wyrzucaią, On chce niebacznie, by iego własne ocalały &c. Jeżeli ta moia moralna korreſpondencya ſpodoba ſię W. M. Panu, y nie wzgardziſz nią, ſądząc iż od iakiego zakapturzonego mnicha, melancholią y ſzkrupułami zaprzątnionego pochodzi; tedy ią kontynuować czaſami zechcę, zoſtaiąc z należytym uſzanowaniem &c.

Dan w *Dobromyślu*. *Eudoxus* Dobrowiarſki.